

UZNANIE CHRYSZTUSA KRÓLEM POLSKI

ADAM CZŁOWIEK

PRZYRZEKAMY UCZYNIĆ WSZYSTKO (...), ABY POLSKA BYŁA RZECZYWISTYM KRÓLESTWEM TWOIM I TWOJEGO SYNA, PODDANYM CAŁKOWICIE POD TWOJE PANOWANIE, W ŻYCIU NASZYM OSOBISTYM, RODZINNYM, NARODOWYM I SPOŁECZNYM

W ostatnich dziesięcioleciach uwidocznił się ogromny bunt człowieka przeciwko swojemu Stwórcy. Na każdej płaszczyźnie życia: społecznego, ekonomicznego, gospodarczego, czy nawet religijnego odczuwalne jest napięcie i walka przeciwko zdecydowanemu działaniu szatana. W ideologii jawi się kult chaosu, bezsensu i bunt przeciwko prawdzie, dobru, ładowi, pięknu. Człowiek rzekomo chce wolności, ale wolności bezprawia, wywyżcza się, możliwości burzenia wszystkiego; wolności bez moralności, bez rozumu, bez Boga. Toteż i sama wolność w takiej kulturze obraca się w niewolę, w odwrotność życia – to, co Jan Paweł II nazwał „kulturą śmierci”. *Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał.*

W takim kontekście konkretyzują się próby – pojawiające się również ostatnio – by przedstawić kulturę europejską z pominięciem wkładu chrześcijaństwa, który wywarł wpływ na jej historyczny rozwój i jej rozprzestrzenienie się po całym świecie. Jesteśmy świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci» (Ecclesia in Europa 9)

Ludzkość tym samym stanęła nad przepaścią, chyli się ku samozagładzie, ponieważ zupełnie zatraciła sens swojego powołania i swojego celu, w którym ma zmierzać do jedyne go Zbawcy i Źródła wszystkiego – JEZUSA CHRYSZTUSA.

Rak, który draży współczesną cywilizację, ma niestety swoje „przerzuty” także w naszej ojczyźnie. Z zaskakującą prędkością atakuje komórki naszego społeczeństwa - za sprawą świadomej propagandy wrogów. CHRYSZTUS ZOSTAŁ ZDETRONIZOWANY zarówno w wymiarze osobowym, jak również zbiorowym. Zło i zepsucie moralne panoszy się w Polsce coraz bardziej, dotykając wszystkich wymiarów.

*(...) Naród polski ma szlachetne ambicje, aby podnosić się - jak feniks - z popiołów. Przez całe dziesiątki lat wierzyliśmy nie tylko w zmartwychwstanie Chrystusa, ale i w zmartwychwstanie Ojczyzny. Wiara, że podniesione będą ciała ludzkie, jak dźwignięte było z grobu ciało Chrystusa, ta wiara wszczepiona w życie Narodu przez Kościół, budziła ambicje, iż nie można się poddać niszczyielskiemu dziełu nienawiści i owocom śmierci. Przeciwnie, trzeba podnieść czoło, dłonie i zabrać się do dzieła... (Warszawa, 26 IX 1972 r.) - to słowa Prymasa Tysiąclecia, które dla wielu nadal są motorem działania dla ratowania ojczyzny. Choć czasy komunizmu przeminęły, to nie znikły zagrożenia. Ta myśl Prymasa Tysiąclecia towarzyszy tym wszystkim, którym bliskie są sprawy Ojczyzny. Za głosem Prymasa Wyszyńskiego pragniemy z całą świadomością powtórzyć ślubowanie, które złożył w imieniu Narodu Polskiego na Jasnej Górze przed Tronem Maryi – Królowej: „Przyrzekamy uczynić wszystko (...), aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym” 26.08.1956. **Z pewnością Maryja pragnie, aby naród Polski wypełnił swoje powołanie i uznał Królewskie Panowanie Jej Syna we wszystkich aspektach życia. Królowa-Matka wstawia się za nami, aby Polska stała się Królestwem Króla-Syna.***

1. „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. nawracajcie się i wiercie w Ewangelię.” (Mk 1,14)

Przyjęcie Królestwa Bożego to nic innego jak ciągłe nawracanie się i życie według Ewangelii. Duchowe odrodzenie narodu wymaga wiele ofiar. Dzisiaj powtarzamy z błagalną prośbą pytanie,

które zadał św. Piotr Panu Jezusowi:” *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.*” (J 6,68). Papież Jan Paweł II dał wskazówkę, którą chcemy przyjąć jako znak naszej odpowiedzi. *„Tylko Jezus z Nazaretu, Syn Boży i Syn Maryi, przedwieczne Słowo Ojca, zrodzone przed dwoma tysiącami lat w Betlejem Judzkim, jest w stanie zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. W pytaniu Piotra: : „Do kogóż pójdziemy?” zawiera się już odpowiedź dotycząca drogi, jaką należy iść. Jest to droga, która prowadzi do Chrystusa. A do boskiego Nauczyciela dotrzeć można osobiście.*

Droga młodzieży! Jeśli jesteśmy tutaj dzisiaj, to dlatego, że utożsamiamy się ze stwierdzeniem Apostoła Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

*Wokół was rozbrzmiewa wiele słów, jednak tylko Chrystus ma słowa, które nie ulegają wytarciu z biegiem czasu, ale pozostają na wieki. Okres, który przeżywacie, narzuca wam pewne rozstrzygające wybory: specjalizację w studiach, ukierunkowanie w pracy, samo zaangażowanie w społeczeństwie i w Kościele. Ważne jest, byście zdali sobie sprawę, że – wśród tak licznych pytań, jakie przed wami stają – rozstrzygające pytania nie dotyczą tego, „co”. Zasadnicze pytanie dotyczy tego, „kto”: do „kogo” się udać, za „kim” pójść, „komu” zawierzyć swoje życie.” *Światowe dni młodzieży Tor Vergata, niedziela 20 sierpnia 2000 r.**

I właśnie Ten Jezus, do Którego chcemy iść, za Którym chcemy podążać i Któremu chcemy być wierni jest KRÓLEM. Jeśli będziemy gorliwi w świadectwie każdego dnia, jeśli **osadzimy Go ponownie na tronie naszych polskich rodzin i całego społeczeństwa**, to wtedy w takim Królestwie nie byłoby miejsca dla niesprawiedliwości społecznej, dla oszustów i zbrodniarzy. I chociaż Królestwo Chrystusa nie jest z tego świata, to owoce tego Królestwa widoczne są na ziemi. Kto się nawraca i żyje Ewangelią, ten uczestniczy w Królestwie Chrystusowym. Potrzeba nawrócenia jest aktualna w każdym ludzkim pokoleniu. Do nawrócenia potrzebna jest pokora i oderwanie się od grzechu, którym szatan chce nas związać i skępować naszą wolność. Zły duch bardzo często pogrąża chrześcijan w coraz większym marazmie i duchowym ośpieniu: zamiast wzrastać duchowo, cofają się. *„Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy” (2 Tm 3,5).* Z bólem należy stwierdzić, że taka powierzchowna pobożność dotknęła polskie katolickie społeczeństwo. Coraz mniej osób uczęszcza na nabożeństwa, uczestniczy we Mszy świętej niedzielnej. Tą niepokojącą prawdę potwierdza wielu proboszczów, którzy odnotowują spadek frekwencji.

„Dzisiaj twórcy ateizmu i bezbożności mogą się pochwalić, że ze skutkiem udało się wyniszczyć tę cnotę u wielu chrześcijan, a nawet w duszy wielu kapłanów, którzy zaślepieni cywilizacją materialistyczną wysuszyli w sobie źródło, które ożywiało ich życie wewnętrzne, ducha posługi pasterskiej. Bez pobożności dusze wysychają i przemieniają Kościół z ogrodu w pustynię” (Ks. Markiewicz Trzy słowa do starszych w narodzie polskim. Lwów 1887).

Troska o wzrastanie świadomości o Królestwie Bożym na czele z Jego Królem jest najlepszą formą wierności Chrystusowi obecnemu w nas. **Polska z Chrystusem Królem, odwołując się do praw Królestwa będzie się mogła z Jego pomocą podźwignąć.** Jezus zna przecież korzenie obecnego kryzysu, zna dobrze jego przyczyny. Duszpasterze i wierni powinni prosić o łaskę mądrości, gdyż ona jest światłem zdolnym rozproszyć ciemności, pochodzące z pychy i próżności człowieka. **Niestety, brak czujności, lekceważące podejście do uznania Chrystusa Królem Polski zatarła pamięć o wymogach życia nadprzyrodzonego, o żądaniach Ducha Świętego, a więc i o mądrości.**

2. „A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże”. (Łk 11,20).

Takiego ogłoszenia i uznania Królestwa Chrystusa boi się szatan najbardziej. Diabeł jest tym, który sprzeciwia się zamysłowi Boga i Jego dziełu zbawienia, wypełnionemu w Chrystusie. Szatan i jego złe duchy odrzucili Boga i Jego królowanie. Pozostają w ciągłym rozdarciu, rozdwojeniu swojej natury i do takiego rozdarcia chcą doprowadzić jak największą liczbę ludzi. Szatan i ludzie, którzy są z nim sprzymierzeni doskonale wiedzą o tym, że uznanie Chrystusa Królem w naszej ojczyźnie będzie dla nich klęską. Zależy im więc na tym, by zniszczyć Polskę jako niezależne państwo, za wszelką cenę pozbawić Ją prawa do prawdziwej suwerenności i decydowaniu o duchowym kształcie naszego Narodu. **Nie należy się zatem dziwić, że sprawa uznania godności Królewskiej Jezusa nad naszym narodem napotyka na tak wielki sprzeciw.** Poprzez ich pracę i działanie szatan chce stworzyć swoje własne królestwo kłamstwa i ciemności, by zdyskredytować – a wręcz zniszczyć – wszelkie natchnienia do działań indywidualnych i społecznych na rzecz nowego ładu w Polsce i w świecie. Znaki tej zewnętrznej

walki są wezwaniem do odpierania ataków złego ducha. Ojciec święty Jan Paweł II w Liście Apostolskim Tertio millennio adveniente wzywał chrześcijan, by stanęli w pokorze przed Panem, i by zastanowili się „nad odpowiedzialnością, jaką i oni ponoszą za różne przejawy zła w dzisiejszym świecie” (n 36). **Ignorancja i pewność siebie rządzących zamienia się w kompromitację ochrzczonego narodu, który nie umie korzystać ze swojej wolności, który powierza swój los i swoją przyszłość ludziom szerzącym cywilizację śmierci, którzy wydają wyrok śmierci na dzieci nienarodzone.** Jeżeli dzieci są zabijane – to naród jest bez przyszłości. Zło popełniane przez przywódców narodu jest bardzo niebezpieczne – jest zaraźliwe. Postępowanie rządzących daje innym powód do usprawiedliwienia swoich nagannych postępów. **W takiej sytuacji nie może braknąć miejsca dla Boga, dla Króla w życiu publicznym naszego narodu, którego Królową jest Maryja, bo już doświadczyliśmy, czym były dla nas systemy bez Boga.** Jednocześnie doświadczyliśmy jak wielką Maryja jest Orędowniczką za naszym narodem.

Szatani podsuwają zniechęcenie. Dlaczego ich kłamstwa miałyby więcej znaczyć niż słowa Boże? **W istocie szatan boi się tylko Boga, Najświętszej Maryi, świętego Józefa i Świętych. Ze wszystkich innych szatani tylko drwią! I z pewnością drwią z tych wszystkich, którzy bagatelizują zagrożenie, którzy ulegają różnym pokusom, sprzedając i zdradzając Ojczyznę.**

Królestwo szatana, choć jest bliskie porażki, osiąga najwyższy poziom swojej potęgi na ziemi. Obserwujemy, jak jego królestwo wzrasta także w naszej Ojczyźnie, bo powiększają je wszyscy ludzie, którzy odpowiadają „tak” na diabelski plan piekła. Kto nie dostrzega działania szatana w świecie i w Polsce, ten ukazuje fałszywy obraz historii. Pan Jezus podkreśla, że ci, którzy uczestniczą w Jego zwycięstwie nad szatanem i należą do Jego Królestwa, winni uczestniczyć w Jego posłuszeństwie woli Ojca Niebieskiego i wybierać prawdę: „*Każdy, kto jest z prawdy, słucha głosu mego*” (J 18,37). Trzeba zdecydowanie opowiedzieć się za Jezusem – Królem, który zwycięża szatana. Gdy uznamy Jego Królewskie panowanie nad naszym narodem, wtedy i On otworzy nam drogę do prawdziwej wolności. Aby przyjąć wyzwolenie z niewoli szatana i dar uczestnictwa w Królestwie musimy się nawracać, i trwać w Chrystusie, zachowując Jego przykazania. „*Chrystus przez swoją mękę wyzwolił nas od szatana i od grzechu. Wysłużył nam nowe życie w Duchu Świętym. Jego łaska odnawia w nas to, co zniszczył w nas grzech*” (KKK 1708).

3. „Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: Oto tu jest albo: Tam. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest. Do uczniów zaś rzekł: Przyjdzie czas, kiedy zapragniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. (Łk 17:20-22)

Jesteśmy w pełni świadomi, że Królestwo Boże nie opiera się na władzy politycznej i ‘nie jest z tego świata’ Nie da się pojąć królewskości Chrystusa i Jego Ewangelii bez odwołania się do miłości. Jego prawo opiera się na przykazaniu miłości. Co więcej – On sam zapewnił nas, że na końcu naszego życia właśnie z miłości Boga i bliźniego będziemy sądzeni. Dlatego wiara chrześcijańska jest wiarą pełną, gdy działa przez miłość, każdego dnia zdając z niej sprawę przed Bogiem. Katolickie uczestniczenie w królewskości Chrystusa i głoszenie Jego królestwa domaga się konsekwentnego opowiadania się po stronie prawdy jako naczelnej wartości ludzkiej i chrześcijańskiej. Życie katolika z wiary nie może ulegać pokusie traktowania w sposób ideologiczny religii i wiary, to znaczy, by nie usiłować podporządkowywać ich osiągnięciu jakiś założonych przez siebie osobistych celów. **Miłość, której domaga się Chrystus Król w swoim królestwie konkretyzuje się w sprawiedliwości przeżywanej we wszystkich dziedzinach życia: religijnej, politycznej, społecznej, ekonomicznej.** Jezus Król jest „Słońcem Sprawiedliwości”, a Jego sprawiedliwość oparta jest na nadprzyrodzonej miłości Boga i bliźniego. Jej wymiary społeczno-ekonomiczne zostały wielokrotnie potwierdzone w encyklikach społecznych ostatnich papieży, które określają miejsce i zadania chrześcijan w świecie. Szczególnym dziełem sprawiedliwości jest pokój, który podobnie jak sprawiedliwość, opiera się na nadprzyrodzonej miłości Boga i bliźniego, obejmując wymiary polityczne i społeczne, jak pokazuje encyklika *Pacem in terris* bł. Papieża Jana XXIII. Chodzi zatem o zasadniczy sposób chrześcijańskiego ‘konsekrowania świata’ – jak mówi Sobór watykański II - a więc o **uosobienie Królestwa Bożego w duchu samego Chrystusa Króla.** Chrystus Król jest Uświęcicielem człowieka przez swoją Ewangelię łaski i prawdy. (por. J 1,14). **On sam Król królów jest mocą**

ludzkiej świętości przez ofiarę złożoną z Siebie na krzyżu. Przez ten pryzmat winniśmy patrzeć na nasze życie narodowe i funkcjonowanie państwa polskiego.

4 „Przynosili Mu również niemowlęta, żeby na nie ręce włożył, lecz uczniowie, widząc to, szorstko zabraniali im. Jezus zaś przywołał je do siebie i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. „ (Łk. 18,15-17)

Jezus nie tylko żąda, by pozwolono dzieciom przychodzić do Niego, lecz posuwa się aż do uczynienia z nich wzoru. Pomiędzy dzieckiem a królestwem Bożym istnieje tajemne pokrewieństwo. Nauczyciel dostrzega i ceni w dzieciach poryw ufności czyniący z nich istoty otwarte, gotowe przyjmować. Biada tym, którzy wykorzystując tę ufność, pogardzają nimi i gorszą je - powie Jezus przy innej okazji. Czyż można z większą siłą potwierdzić godność dziecka i należny mu szacunek? Również dla dzieci nadeszło królestwo. Najpierw dla nich; samo bowiem królestwo jest dzieckiem.

Ustawodawcy polskiego prawa z wielką zaciekłością walczą przeciwko życiu, przeciwko przyszłości narodu. Niekończące się debaty na temat ustawy aborcyjnej, in vitro są znakiem jak zacięta jest ta walka.

Naturalnym prawem, w którego obronie trzeba nam stanąć, jest także prawo rodziców do wpływu na wychowanie swoich dzieci. Według Karty Praw Rodziny, rodzice decydują o kierunku wychowawczym swoich dzieci zarówno w domu, jak i poza domem. I tego prawa nie wolno im odbierać. Ani szkoła, ani dzieci, ani młodzież to nie poligon, gdzie można robić różne eksperymenty. Jedno jest pewne, ani ten rząd, ani ten parlament nie stanie śmiało w obronie praw ludzi wierzących. Czy jesteśmy w stanie sami się bronić? Bez Chrystusa, bez urzeczywistnienia Jego Królestwa nie damy rady. **Dzisiaj zauważamy, że są siły w naszym narodzie, które „przeszkadzają” dzieciom przychodzić do Jezusa, posuwają się do legalizacji zabijania ich.** Przygotowywane ustawy są wersją państwa liberalno ateistycznego, odrywające nas od naszych tysiącletnich korzeni, pomyślane jako uzależnienie nas od innych. Ustawy wyniszczają społeczeństwo i nie służą dobru wspólnemu całego narodu. To dramat naszego pokolenia.

Należałoby oskarżyć rządzących o działanie na szkodę narodu, ale oni właśnie odwołują się, że taka była wola narodu, a naród jest dzisiaj skołowany i zupełnie nieświadomy niebezpieczeństw. W tej chwili dramatu odwołanie się do mocy Królestwa Chrystusa jest jedynym rozwiązaniem, ponieważ JEZUS – KRÓL zbliża się do człowieka w sposób absolutnie nowy. **Niech żyje Chrystus Król! jest wezwaniem narodu, który potrzebuje doświadczenia Jego obecności,** Jego bliskości radykalnej i niezrównanej. Królestwo Chrystusa jest nową i wspaniałą obecnością Boga – Króla – nie tylko dla poszczególnego człowieka, ale i całego narodu, dla którego otwiera nieoczekiwany zwrot w przyszłości. „Bóg nawiedził swój lud”. Właśnie ta świadomość kazała biec ku Chrystusowi wkraczającemu do Jerozolimy i wołać „*Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie*” (Łk 19,38). Jezus ma pełną świadomość wyjątkowej roli, jaką odgrywa Jego obecność. Królestwo jest związane z tajemnicą Jego jestestwa i panowania. **NIE MOŻNA PRZYJAĆ KRÓLESTWA NIE PRZYJMUJĄC KRÓLA. Naród nie ma siły życia w sobie, jeśli nie odwoła się do praw tego Królestwa i Jego Króla. Jezus jest tym, który przynosi Boga w sposób absolutny. Nie zmienia prawa Bożego, ale je wypełnia.** Odrzucić Jego królewskie panowanie to zarazem odrzucić dar Boży i Jego prawo. **Ta żywa obecność Boga w nas i pośród nas ma niesłychaną moc przemiany i wzrostu.** Przemiana zachodzi wewnątrz nas, w naszej mentalności, uczuciach, wyborach moralnych. Wzrost zewnętrzny królestwa Bożego polega zaś na tym, że prawdziwa świętość jest jak piękny aromat, który nieodparcie przyciąga coraz to nowych ludzi do Jezusa żyjącego w Kościele.

Gdybyśmy uznali Chrystusa Pana Królem tylko naszych dusz, to tak, jakbyśmy oddali jakiemuś ziemskiemu królowi tylko jedną z komnat w jego pałacu stojącym w stolicy jego królestwa. Pan Jezus ma prawo nie tylko do hołdu indywidualnych dusz, ale i do hołdu wszelkich społeczności: rodzin, ludów, narodów, a także wszelkich instytucji na czele z instytucją państwa. Jeśli tylko ludzie łączą się w jakąkolwiek społeczność – a łączą się, bo taka jest ludzka natura – winni jako społeczność uznać nad sobą panowanie Chrystusa Króla. W Jego królewskiej władzy udział ma Kościół ze swoją widzialną głową – Papieżem. Uznanie królewskiej władzy Chrystusa Pana winno znaleźć odzwierciedlenie w treści wszelkich zasadniczych aktów prawnych, takich jak na przykład konstytucje.

5 Św. Paweł: „Otóż właśnie przybędę wkrótce, jeśli taka będzie wola Pana, i będę zważał nie na słowa tych, co się unoszą pychą, ale na to, co mogą uczynić. Albowiem nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże. Cóż chcecie? Z różgą mam do was przybyć czy z miłością i z łagodnością ducha? (1 Kor 4,19-21)

Stanowcze słowa! Ale dzisiaj potrzeba właśnie takiej stanowczości w podejmowaniu decyzji. Czas nagli. Kardynał Ratzinger pisał: *„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które wychodzi z ust Bożych”*. Mówi o tym jedno zdanie niemieckiego jezuitę, zamordowanego przez faszystów, Alfreda Oelpa: *„Chleb jest ważny, wolność jest ważniejsza, ale czymś najważniejszym jest adoracja”*. Kiedy ten porządek dóbr nie jest szanowany, ale odwrócony, tam nie ma już sprawiedliwości, tam człowiek nie wychodzi już na spotkanie człowiekowi, który cierpi, ale właśnie sam zakres dóbr materialnych jest naruszany i niszczone. Tam, gdzie Bóg jest rozważany jako wielkość drugorzędna, że można Go na jakiś czas lub całkowicie zostawić na boku z powodu rzeczy ważniejszych, wtedy upadają właśnie te rzeczy uznane za ważniejsze. Potwierdza to nie tylko negatywny wynik eksperymentu marksistowskiego. Pomoc w rozwoju ze strony Zachodu oparta tylko na zasadach techniczno-materialnych, która nie tylko zostawiła na boku Boga, ale także oddaliła ludzi od Boga pychą przemądrzałości, przede wszystkim obraża trzeci świat – Trzeci Świat w sensie dzisiejszym. Postawiła na boku istniejące struktury religijne, moralne i społeczne, i wprowadziła swoją mentalność technicystyczną w pustkę, Zachód uważał, że może przekształcić kamienie w chleb, ale dał kamienie zamiast chleba. Musimy na nowo uznać prymat Boga i Jego [...] Można się oczywiście pytać, dlaczego Bóg nie ukształtował świata, w którym Jego obecność byłaby bardziej widoczna. Dlaczego Chrystus nie zostawił innego blasku swojej obecności, który uderzałby każdego w sposób nie podlegający oporowi. To jest misterium Boga i człowieka, którego nie możemy przeniknąć. Żyjemy w tym świecie, w którym Bóg nie jest tak oczywisty, by nie można Go było odrzucić; On może być tylko poszukiwany i znaleziony przez odruch serca, przez *„wyjście z Egiptu”*. W tym świecie mamy przeciwstawić się iluzjom fałszywych filozofii i uznać, że nie żyjemy samym chlebem, ale przede wszystkim posłuszeństwem wobec słowa Bożego. I tylko tam, gdzie to posłuszeństwo jest przeżywane, rozwijają się te zasady moralne, które mogą dostarczyć wszystkim chleba.” (Jezus Chrystus dzisiaj wyd 1999 s.35).

Czy dzisiaj Polska nie staje się takim „Trzecim światem” nie tylko w sensie szerzącego się ubóstwa, ale także wyprzedzaży na ogromną skalę majątku narodowego? Dlaczego w takiej sytuacji, gdzie słowa i różnego rodzaju deklaracje są bezużyteczne, a wręcz przesiąknięte tylko pustą propagandą, nie mamy się poddać władzy Króla? Dlaczego odmawiamy Mu tytułu Króla Polski? Dlaczego z takim oporem i przeciwnościami nie możemy uczynić z Polski Jego Królestwa, które nie opiera się na władzy politycznej, lecz właśnie w mocy?! Władza Boga jest dyskretna, ale jakże skuteczna! Jest to władza prawdziwa i trwała. Królestwa świata upadają – ich chwała okazała się pozorem, a Chrystus pozostaje ten sam na wieki. Jemu królewskiemu autorytetowi należy zawierzyć wszystko, podobnie jak zawierzylimy Jego Matce *„wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy”*.

Odwołując się do mocy, w której objawia się Królestwo Boże, należy rozważyć słowa Pana Jezusa: *„Beze mnie nic, nie możecie uczynić”* (J 15,5). Mają one oczywiście głębokie znaczenie w duchowości każdego chrześcijanina, ale mogą również wyrażać stwierdzenie dotyczące całego narodu. **Rzeczywiście bez Chrystusa, bez uznania Jego panowania nad naszym narodem, nie możemy nic uczynić. Z nim możemy wszystko!**

Naród to przecież coś więcej niż państwo. Naród posiada swojego ducha, swoją mądrość, swoją tradycję. Naród potrzebuje wolności i suwerenności, by zachować to, co dla niego stanowi podstawę bytu. W 1983 roku papież Jan Paweł II mówił o podmiotowości narodu, o jego prawie do suwerenności i o sile, jaką państwo winno czerpać z poparcia społeczeństwa. Przypomniał zasady sprawiedliwości społecznej zawarte w Ewangelii. Wskazał na konieczność rzetelnej pracy i odnowy moralnej narodu. Mówił też o pojednaniu, poszanowaniu i dialogu społecznym, określając zasady współżycia swoich rodaków w dzisiejszej Polsce. *„Naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha, naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza i tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć”* - podkreślał pod Jasną Górą.

Słowa Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do Polski są dla nas testamentem i z pewnością są wskazówką dla nas w urzeczywistnianiu Królestwa Bożego. *„I dlatego - zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię 'Polska', raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym -*

abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zmiechęcili, - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Proszę was:

- *abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,*
- *abyście od Niego nigdy nie odstąpili,*
- *abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On 'wyzwala' człowieka,*
- *abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest 'największa', która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.*

Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skalce. Proszę was o to". (...I-sza Pielgrzymka do Polski).

6 Św. Paweł:” Niech więc posiadane przez was dobro nie stanie się sposobnością do bluźnierstwa! Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. A kto w taki sposób służy Chrystusowi, ten podoba się Bogu i ma uznanie u ludzi. (Rz 14,16-18)

Królestwo Chrystusa rozciąga się nad wszystkie niebieskie i ziemskie stworzenia – bez ograniczenia czasu, miejsca i osoby. **Chrystus jest więc nie tylko królem sumień, lecz także wydarzeń w sensie historycznym i społecznym.**

Królestwo Chrystusa jest kamieniem węgielnym, który liberalni budownicy, także w Polsce, patrząc przez pryzmat wydarzeń z okresu Solidarności – odrzucili.

Królestwo Boże wchodzi w historię, ale nie jest przygotowywane przez człowieka oraz nie może zostać pomieszczone z żadnym innym dziełem ludzkim, czy też postępowaniem osiągniętym przez człowieka. Już św. Augustyn zwracał uwagę, że należy dobrze rozróżniać między „państwem Bożym” a „państwem ziemskim”. Nie ma jednej definicji Królestwa Bożego.

Konstytucja *Gaudium et spes* przypomina, że nie można jednostronnie utożsamiać Królestwa Bożego z polepszeniem warunków życia człowieka, ale także stwierdza jasno, że konkretna miłość jest doświadczeniem Królestwa. Ojcowie Soboru wyjaśniają tę kwestię w następujący sposób: "Oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wyrasta owo ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata. Przeto, choć należy starannie odróżniać postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego, to przecież dla Królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece postęp ten może przyczyniać się do lepszego urzędnictwa społeczności ludzkiej. Jeśli krzewić będziemy na ziemi w duchu Pana i wedle Jego zlecenia godność ludzką, wspólnotę braterską i wolność, to znaczy wszystkie dobra natury oraz owoce naszej zapobiegliwości, to odnajdziemy je potem na nowo, ale oczyszczone z wszelkiego brudu, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu „wieczne i powszechne Królestwo prawdy i Życia, Królestwo świętości i łaski Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju». Na tej ziemi Królestwo obecne jest już w tajemnicy; dokonanie zaś jego nastąpi z przyjściem Pana" (*Gaudium et spes*, nr 39).

Jest zatem konieczne odwołanie się do Króla, tym bardziej do Króla Polski, aby w naszej ojczyźnie widoczne były coraz bardziej owoce Jego królowania, aby zaczął się wyłaniać społeczny program bardziej sprawiedliwy, i w którym zaczęto by zwracać uwagę na drugiego człowieka. Logika Królestwa stanowi wezwanie do przekraczania barier, jest logiką wspólnoty duchowej, którą jest przecież naród. Wyznanie i uznanie Chrystusa Królem Polski jest przypomnieniem, że pójście Jego drogą oznacza poszukiwanie wraz z Nim i pod Jego władzą drogi świętości, która jest królewską drogą chrześcijanina, a co za tym idzie również uświęceniem dla narodów, które są w istocie rzeczy podległe władzy królewskiej Króla królów i Pana panów.

7. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane " (Mat. 6:33).

Królestwo Boże, w którym Jezus jest Królem, a które urzeczywistnia przez swą obecność, zawiera zasadę nowego społeczeństwa; może zostać ustanowione jedynie wówczas, gdy pozwoli się przejść przez całe ciało społeczne podmuchowi miłosierdzia i czułości pochodzącym od Ojca. **Jezus nie jest zwykłym reformatorem. Za każdym z Jego słów stoi milcząca siła**

świata. Brak odpowiedzi na Jego wezwanie jest za każdym razem, w każdym pokoleniu, dramatem ludzkości.

Ojciec święty Jan Paweł II w liście Tertio millennio adveniente wyraził życzenie, by cały Kościół i wszyscy jego wierni uznali za swoje pierwsze zadanie podjęcie „konfrontacji z sekularyzmem” (n.52). Nie po raz pierwszy w dziejach chrześcijaństwa Namiestnik Chrystusa nakazuje, by uroczysty obchód nowego tysiąclecia był okazją do protestu przeciw cywilizacji opartej na „zapomnieniu o Bogu”.

Ponad pół wieku temu papież Pius XI uznał, że „szczególnym lekarstwem na zarazę (laicyzmu), jaka nawiedziła społeczeństwo ludzkie”, jest ustanowione przezeń święto Chrystusa Króla. Papież Pius XI widząc zagrożenie dla społeczeństw ustanowił to święto, aby moc jego panowania rozciągnęła się nad narodami.

Ówczesny papież pisał w encyklice Quas primas: „Czyż święto Chrystusa Króla, obchodzone corocznie na całej ziemi, nie przyczyni się walnie do oskarżenia i zarazem naprawienia tego publicznego odstępstwa, któremu z wielką szkodą dla społeczeństwa dało początek zeświecczenie. Albowiem im częściej w niegodny sposób pomija się milczeniem na międzynarodowych zebraniach i w parlamentach najśłodsze Imię Zbawcy naszego, tym głośniejsze należy Je wielbić i dobitniej stwierdzać prawa królewskiej godności Chrystusa”.

Żyjemy w czasach, w których przypomniane wyżej znaczenie święta Chrystusa Króla zyskało na aktualności także w kontekście narodowym, gdzie dokonuje się tyle zamachów na prawo Boże w życiu publicznym. Dziwi zatem bierność, albo też wrogość wokół sprawy uznania Jezusa Chrystusa Królem Polski. Trudny czas posoborowy przyniósł różne wątpliwości, podsycane przez fałszywe opinie niektórych teologów i nieprzemyślane zachowania pewnych duszpasterzy. Katolickiej nauce o „społecznym panowaniu Chrystusa” przeciwstawia się soborową doktrynę wolności religijnej, nie bacząc, że nawet w samym tekście odpowiedniej deklaracji Vaticanum II znalazło się potwierdzenie nienaruszalności „tradycyjnej nauki katolickiej o moralnym obowiązku ludzi i społeczeństw wobec prawdziwej religii i jedynego Kościoła Chrystusowego” (Dignitatis humanae, 1). Sugestie, jakoby nauka podana przez Piusa XI się zdezaktualizowała w zderzeniu ze „społeczeństwem pluralistycznym” i „neutralnością światopoglądową” państwa, nie miały z pewnością żadnych zadowalających podstaw doktrynalnych w Magisterium Kościoła. Stąd również niebywałe rozpowszechnienie postawy, scharakteryzowanej już przez Piusa XI jako „opieszłość lub bojaźliwość dobrych, którzy wstrzymują się od walki lub zbyt miękko się sprzeciwiają, skutkiem czego wrogowie Kościoła nabierają większej zuchwałości i pychy”. Dziś życie katolickie tak głęboko przesiąkło liberalizmem, że najczęściej liberalny katolik nie zdaje sobie w ogóle sprawy z tego, że jego myśli i działania przenika ideologia liberalna.

Tego stanu nie zmieniły dotychczasowe przeciwne impulsy, płynące ze strony Rzymu, do których można zaliczyć wyrazistą naukę z Katechizmu Jana Pawła II: „Obowiązek oddawania Bogu prawdziwej czci odnosi się do człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym. (...) Prowadząc nieustannie dzieło ewangelizacji, Kościół pracuje nad tym, by ludzie starali się o kształtowanie w duchu chrześcijańskim sposobu myślenia i obyczajów, praw oraz ustroju własnej społeczności. Obowiązkiem społecznym chrześcijan jest szanowanie i pobudzanie w każdym człowieku umiłowania prawdy i dobra. Wymaga on od nich, by przyczyniali się do rozpowszechniania jedynej prawdziwej religii, która istnieje w Kościele katolickim i apostołskim. (...) W ten sposób Kościół ukazuje królowanie Chrystusa nad całym stworzeniem, a szczególnie nad społecznościami ludzkimi” (KKK, 2105). Cały ten fragment jest utkany z wypowiedzi ostatniego soboru, a ostatnie zdanie zostało wyposażone w szczególnie znaczący odsyłacz m.in. do encykliki Piusa XI Quas primas.

Umocnieni nauką Katechizmu i zachęteni papieskim wezwaniem do konfrontacji z sekularyzmem i liberalizmem, możemy ze spokojem sięgnąć do tradycyjnej nauki katolickiej o społecznym panowaniu Chrystusa, którą Kościół zachowuje w swym sercu.

W rozmowie z Pilatem Pan Jezus mówi: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36). Zdanie to jest często przytaczane dla uzasadnienia opinii, że królowanie Chrystusa nie dotyczy życia doczesnego. Tymczasem jego sens jest inny. Chodzi o to, że swej najwyższej władzy nie uzyskał Chrystus z ziemskiego i ludzkiego nadania. Otrzymał ją od Ojca – jako Jego Jednorodzony Syn, który ponadto nabył nas za cenę swojej Krwi. Ta władza królewska nie jest tylko ogólnym zarządem nad całym wszechświatem lub prywatną zależnością niektórych jednostek, ale „wiecznym panowaniem” nad „wszystkimi narodami, ludami i językami” (por. Dn 7, 14). **Niezależnie więc od tego, że królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata, obejmuje ten świat swoim zasięgiem.** Nie jest ono ograniczone do dziedziny czysto duchowej. W

szerzącej się ostatnio opinii można pokusić się o stwierdzenie, że wielu teologów chciałoby „zamknąć” Pana Jezusa w niebie – „*NIECH SOBIE TAM SIEDZI I RZĄDZI I NIE WTRĄCA SIĘ DO NASZYCH SPRAW, NIECHAJ USZANUJE SWOJĄ NIEOBECNOŚĆ W ŻYCIU PUBLICZNYM NARODÓW*. Katolikom wmawia się: *ZAJMIJ TRON I SAM PANUJ, BEZ OGLĄDANIA SIĘ NA SWEGO KRÓLA KORZYSTAJ Z WSZELKICH WOLNOŚCI: SUMIENIA, NAUCZANIA, PRASY, ZRZESZANIA SIĘ, KULTU. MOŻESZ NAWET W NIC NIE WIERZYĆ I DO SWEJ NIEWIARY NAMAWIAĆ INNYCH, MOŻESZ W KOŃCU SAMODZIELNIE USTALAĆ, NAJLEPIEJ POPRZEZ DEMOKRATYCZNE GŁOSOWANIE, CO TO JEST DOBRO I ZŁO, PRAWDA I FAŁSZ (...)*BĘDZIEMY NIE TYLKO CIEBIE, ALE TAKŻE TWÓJ WYBÓR I TWOJĄ OPCJĘ OTACZAĆ SZACUNKIEM. NAJWAŻNIEJSZE PRZECIEŻ, BY NA ZIEMI BYŁ POKÓJ!” (za O. A.Philippe CSRS – Katechizm o Chrystusie Królu)

Sam Pan Jezus wyznaje uroczyście już po swoim zmartwychwstaniu: „*Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi*” (Mt 28, 18). **Nie ma zatem takiej dziedziny, która wymykałaby się Jego panowaniu i mogłaby słusznie pozostawać obojętna względem Jego praw.**

Niepodważalna i suwerenna władza Chrystusa Króla nad światem wymaga wprowadzania w życie doczesnej ludzkiej społeczności ładu opartego na Jego przykazaniach. **To zaś wymaga z jednej strony swoistego prymatu Kościoła, który jest powołany do głoszenia nauki objawionej, a z drugiej - uznania zwierzchności Chrystusa przez obywateli społeczności i tych, którzy nimi rządzą.** W świetle Psalmu 2 rządzenie ma być przeciw „służbą Panu z bojaźnią”. Gdy jednak „narody się buntują”, a władcy spiskują „przeciw Panu i Jego Pomazańcowi”, nie umniejsza to władzy Boga, lecz obraca przeciw samym buntownikom.

Niewątpliwie królowanie Chrystusa nad światem ukaże się w całej pełni przy końcu świata, gdy „Władca królów ziemi” (Ap 1, 5), „KRÓL KRÓLÓW I PAN PANÓW” (Ap 15, 19) „położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy” (1 Kor 15, 25). Aż do tego czasu trwa zmaganie.

W narodzie polskim musi podnieść się świadomość poglądu na sprawy społeczne. Musi obudzić się w nas świadomość i przekonanie, które św. Paweł wyraził w słowach: „*Trzeba, aby (Chrystus) panował*” (por. 1 Kor 15, 25). Chrystus Król i Jego Panowanie to nasza nadzieja- to nadzieja dla Polski. W Nim, przez Niego i dla Niego wszystko ma bowiem swój cel ostateczny i jedyny. Jego panowanie już na tym świecie daje prawdziwy pokój, o którym pisze Pius XI: „*Przeto gdyby kiedy ludzie uznali tak w życiu prywatnym, jak i publicznym królewską władzę Chrystusa, wówczas musiałyby przeniknąć wszystkie warstwy społeczne niewypowiedziane dobrodziejstwa, jak sprawiedliwa wolność, jak ład i uspokojenie, zgoda i pokój*”. Jak uczy Kościół Święty - tak jak poza Kościołem nie ma zbawienia, tak też nie ma pokoju poza łaską Chrystusową. Władza Pana Jezusa rozciąga się, jak już wspominaliśmy, nie tylko na Królestwo Niebieskie, ale również związana jest z panowaniem nad sprawami doczesnymi, widać to wyraźnie we wszystkich cytowanych wypowiedziach papieży. Podkreśla to zdecydowanie Pius XI w słowach: „*Błądziłby zresztą bardzo ten, kto by odmawiał Chrystusowi Człowiekowi władzy nad jakimikolwiek sprawami doczesnymi, kiedy On od Ojca otrzymał nieograniczone prawo nad stworzeniem tak, iż wszystko poddane jest Jego woli*”. W tym kontekście jasnym jest również fakt, że władza Chrystusa rozciąga się na ten świat nie inaczej jak poprzez Kościół Święty, którego On jest założycielem i głową. **Od miejsca Kościoła w życiu społecznym, od zdecydowanej i jednomyślnej postawy hierarchów, zależy jest, czy Chrystus Król będzie odbierał należną sobie cześć i chwałę jako Król w narodzie polskim.** Od rządzących i całych państw Ojciec Święty Leon XIII domaga się, w imię władzy doczesnej i wiecznej Chrystusa Króla, tego szczególnego poszanowania Kościoła i jego władzy: „*Przeto święte powinno być dla rządzących imię Pańskie, a naczelnym ich obowiązkiem jest otaczać religię swą przychylnością, wspierać powagą, tarczą prawodawstwa osłaniać, a nic nie stanowić ani zarządzać z ujmą jej praw nietykalnych (...)*. Musi więc państwo, które dla dobra powszechnego jest ustanowione, w taki sposób doczesnej pomyślności służyć, by ku osiągnięciu najwyższego dobra, nie tylko żadnej nie stawiało zapory, ale owszem wszelkie wedle możliwości nastreżowało ułatwienia. Do czego w pierwszym rzędzie należy troszczyć się o świętość i całość religii, która człowieka z Bogiem jednoczy”. Także od władzy świeckiej zależy kształt państwa. Jan Paweł II przestrzegał rządzących w Polsce : „*Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm*” (Przemówienie w Parlamencie. Pielgrzymka 1999). W przemówieniu do władz państwowych zebranych na Zamku Królewskim w Warszawie powtórzył słowa twórców Konstytucji 3 Majowej: „*Strzeżcie się i wy, abyście na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń mogli zasłużyć*”(8.06.1991). Tylko cud może sprawić, aby naród polski i jego przyszłe pokolenia – w obecnym stanie rzeczy - mógł okazać wdzięczność i błogosławieństwo dla dotychczasowych rządów!

Wszystko wokół Chrystusa! To odwieczne staranie Kościoła Świętego, aby świat składał nieustanną cześć swojemu Królowi nie jest tylko jakimś marzeniem. Nieraz bowiem w historii chrześcijaństwa, kiedy ludzkość zbliżała się do swego Króla i oddawała Jemu należną cześć, odbierała w nagrodę wspaniałe owoce rozwoju cywilizacyjnego całych społeczeństw i państw. Wówczas też mieliśmy do czynienia z największymi osiągnięciami organizacyjnymi państwa budowanego na wzór Królestwa Niebieskiego. Architektura wówczas niesiona pragnieniem podkreślenia panowania Chrystusa odzwierciedlała jego przymioty tworząc gotyckie katedry, którym nic dotychczas w architekturze nie jest w stanie dorównać. Kiedy społeczeństwo było zorganizowane wokół swego Króla, powstały uniwersytety i szpitale. Zasady i prawdziwa moralność całych społeczności zrodziła wspaniałych świętych. Wspomina te czasy papież Leon XIII: *"Były niegdyś czasy, kiedy filozofia Ewangelii sterowała państwami, kiedy Boża moc chrześcijańskiej mądrości przenikała ustrój prawa, instytucje, obyczaje ludów, wszystkie warstwy i sprawy państwa; kiedy religia przez Chrystusa ustanowiona, należne sobie zajmując miejsce w świecie, cieszyła się wszędzie przychylnością panujących i władz opieką, kiedy między kapłańską a świecką zwierzchnością kwitła zgoda i przyjazna usług wymiana. W takim stanie rzeczy świecka społeczność błogie nadspodziewanie rodziła plony, których pamięć żyje i żyć będzie, tak licznymi dziejów stwierdzona pomnikami, że ich żadne wymysły przeciwników nie zniszczą ani przysłuszą"*.

Papież przypomina, że chrześcijańska niegdyś Europa, która stawiała na pierwszym miejscu prawa Boskie, opanowała i ucywilizowała barbarzyńskie niegdyś ludy, rozprawiając się z zabobonami i przyprowadzając do prawdy. Ta właśnie Europa chrześcijańska zwycięsko odparła muzułmańskie najazdy i stanęła na czele cywilizacji. We wszystkich zdobyczach kultury była niegdyś przewodniczką i mistrzynią reszty ludzkości, dzięki wierności Chrystusowi.

8. Trzeba bowiem, ażeby [Chrystus] królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. (1 Kor.25)

Chrystus Król wciela się w obraz Kościoła, który chce dać świadectwo Prawdzie. Sam staje jako Król odrzucony przed namiestnikami rządzącymi tym światem, by sprowokować pytanie o sens prawdy, o sprawiedliwość, o pokój, o miłość.

Oto postać Chrystusa, Króla osądzonego i zniesławionego, który przyjął na siebie grzechy słabych i upadłych. A przecież odnalazł ich i przyjął do grona wspólnoty „grzeszników i świętych”. To nie On jest winien ludzkiego grzechu, słabości, upadku wątpliwego Tomasza, strachliwego Piotra, zdraдлиwego Judasza.

Chrystus Król działa w świecie przez ludzi, w zmaganiach na polu socjalnym, wychowawczym, obrony praw człowieka i pomocy ofiarom niesprawiedliwości oraz różnorodnych zaniedbań. Działa w nurcie codzienności, którą trudno poddać historycznym ramom. Swe królestwo upodobnił do zaczynu, który ma ciasto zakwasić; perły, którą trzeba nabyć, wyzbywszy się wpięrkę wszystkiego; ziarna, które musi zakorzenieć się w ziemi, zanim wyrośnie ku niebu.

Postać Chrystusa Króla wyłania się z tajemnicy Kościoła jako misterium wiary i sakramentów, misterium wspólnoty zjednoczonych ze sobą ludzi i poszczególnych dusz. Chrystus żyje i daje nadzieję. Naprzeciw Niego staje każdy z nas, by postawić pytanie o fakt i sens królowania Boga; pytanie, które może być jak wyznanie Piotra, dociekliwość Piłata, protest lub niewiara Żydów. Oby nie było bezmyślnym śpiewem triumfalnych hymnów, które tak łatwo mogą przecież zmienić się w wyrok odrzucenia i negacji, aż po śmierć... Niech więc będzie modlitwą, szczerą i prostą. A nade wszystko uczciwą modlitwą pytań bardziej niż gotowych odpowiedzi.

KIEDY JEZUS ZOSTAŁ KRÓLEM?

Pan Jezus nie przyszedł na ziemię, by przekazać nowe prawo i zakończyć swoje życie śmiercią męczeńską, lecz aby zrealizować swoje posłannictwo pośród swojego stworzenia jako Król królów i Pan panów (Ap. 19,16).

• ZWIASTOWANIE

W Zwiastowaniu Maryja dowiaduje się, że w Jezusie, Jej Synu, Bóg wypełni sławne proroctwo dane Dawidowi przez proroka Natana: On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzą tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem (2Sm 7, 13-14). Ten, który ma się począć w Maryi, jest Synem Boga Najwyższego, któremu Bóg przekaze królewski tron Dawida. Królestwa Dawida nie należy rozumieć w sensie politycznym i doczesnym, ale jako wieczne i duchowe królestwo mesjańskie. Bądź pozdrowiona, pełna łaski. To pozdrowienie nie oznacza

zwykłego pozdrowienia, ale jest wezwaniem do radości. Jej źródłem jest dar Boga - Mesjasz: **Oto Król twój idzie do ciebie!** On wypełni wszystkie obietnice dane nie tylko wybranemu ludowi, ale całemu światu. Jest to pierwszy zwiastun królestwa Chrystusa.

- **TRZEJ KRÓLOWIE**

Trzej królowie potwierdzili prorocstwo Starego Testamentu o narodzonym Mesjaszu, w którym rozpoznali prawdziwego Króla i Pana, któremu wszystkie narody oddadzą pokłon (por Ps 47 i 72). Nikt nie ma wątpliwości, że Jezus jest Królem!

„Ofiarując złoto jakoby podatek, wyznali Pana Jezusa królem królów, panem całego świata; ofiarując kadzidło, wyznali Pana Jezusa najwyższym kapłanem, bo kapłanów rzeczą jest kadzidło, zapal Pański, Panu ofiarować (Levit. 21, 6); ofiarując mirrę, którą się ciała zmarłych opatruje dla ich zachowania, przepowiadali śmierć Pańską dla naszego zbawienia podjętą. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, który chciał zabić Chrystusa Pana, inną drogą wrócili się do krainy swojej.” (homilia Bp k. Fisher na uroczystość Trzech Króli imprimatur 4.03.1912)

- **JEZUS PRZED PIŁATEM**

„Kiedy Jezus z Nazaretu objawiał swą moc mesjańską, czyniąc cuda i znaki wielkie między ludem, lud chciał Go uczynić królem. Jednakże Chrystus odsuwał się zawsze od zwolenników Jego ziemskiego królowania. Jezus nigdy nie ogłosił się Królem, jedynie potwierdził swoją godność królewska przed Piłatem. A kiedy w czasie sądu - pod wpływem oskarżeń wrogów Jezusa - zapyta Go Piłat: "Czy Ty jesteś królem?" (J 18,33), Chrystus odpowie: "Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom" (J 18,36). Piłat słyszy w tej odpowiedzi stwierdzenie, że Jezus z Nazaretu nie jest królem "z tego świata", a jednak mówi o swoim "królestwie". I dlatego pyta powtórnie: Toś Ty jest królem? Odpowiada Chrystus: Ty powiadasz, że Ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, który jest z prawdy, słucha głosu mego (por. J 18,37).

Tak więc w znaczeniu doczesnym Chrystus nie przyjął na swą głowę żadnej korony. Przyjął tylko koronę z cierni, którą wtłoczono na Jego głowę, aby ośmieszyć "króla żydowskiego". I z tą cierniową koroną na swej głowie Jezus z Nazaretu oddał duszę swoją w ręce Ojca na Kalwarii: ukrzyżowany Król. Bo przecież jeszcze nad głową Jego wypisano tytuł Jego winy: Jezus Nazarejczyk, król żydowski (J 19,19).

W taki sposób wypełniła się zapowiedź zwiastowania. Stolicą Dawida – Jego Tronem - stał się dla Mesjasza krzyż na Kalwarii. Ale właśnie w tym uniżeniu ukrzyżowanego Króla nabierają pełnego znaczenia słowa: "Jego panowaniu nie będzie końca". W zmartwychwstaniu Ukrzyżowany potwierdził, że jest Panem życia i śmierci. Panem, któremu w tajemnicy Odkupienia został oddany każdy człowiek. Panem, który ogarnia wszelki czas ludzkiego bytowania na ziemi, wprowadzając je do wieczności: "Jego panowaniu nie będzie końca".

Jego królestwo - i Jej królowanie - nie jest z tego świata. A jednak zakorzeniło się w dziejach człowieka, w dziejach całego rodzaju ludzkiego - naprzód przez to, że Syn Boży, współistotny Ojcu, stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego w łonie Maryi. Ostatecznie zaś owo królestwo zakorzeniło się w dziejach ludzkości przez krzyż, przy którym trwała Bogarodzica jako Socia Redemptoris. I w tym zakorzenieniu owo królestwo trwa. Trwa na ziemi. Trwa w różnych miejscach ziemi. Różne ludzkie wspólnoty doświadczają macierzyńskiego królowania Maryi, które przybliży w nich królestwo Chrystusa. Owo doświadczenie łączy się z miejscami, świątyniami, obrazami. Gdy we wspólnotcie Ludu Bożego owo doświadczenie królowania Maryi nabierze przez wiarę pokoleń szczególnej dojrzałości, wówczas rodzi się pragnienie wyrażenia tego aktem liturgicznym. I Kościół, po stwierdzeniu słuszności tego pragnienia, dokonuje aktu koronacji. (Jan Paweł II Częstochowa, 19 czerwca 1983)

Przebieg procesu u Piłata ma podwójny charakter: intronizacji i jednocześnie detronizacji. Przypominając historię Saula ze Starego Testamentu i słowa Pana skierowane do niego przez Pana: „...bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą” (por 1 Sam 8 7-9), to krzyk Sanhedrynu „Nie mamy innego króla poza cezarem” (1 19,5), przedstawia sytuację, w której Lud Starego Testamentu podwójnie odrzuca Boga jako swojego króla – „Nie chcemy tego tylko Barabasa” (J 18,40).

*Żydzi nie zrozumieli tego, że odrzucili swojego Mesjasza, którego winą było to, iż był ich królem! **Jeszcze przed skazaniem zdetronizowali swojego króla. Tabula crucis –***

tabliczka, na której widniała wina skazańca stała się swoistym aktem intronizacyjnym, który dokonał się ręką poganina.

Królewski tytuł Jezusa, szczególnie w opisie męki i śmierci w Ewangelii św. Jana, będzie powracał kilkakrotnie. Królewska władza Chrystusa zostanie podkreślona także w czasie przesłuchania Jezusa przed Herodem, który, dla wyśmiania jej, każe Go ubrać w szkarłatny płaszcz, znak godności króla. A kiedy Jezus zostanie ukrzyżowany, Piłat, nie bez cienia ironii i na przekór Żydom, każe wypisać tytuł winy i umieścić na krzyżu. A było napisane: JEZUS NAZAREJCZYK, KRÓL ŻYDOWSKI (J 19, 19). Napis ten, umieszczony w trzech podstawowych językach ówczesnego świata: łacińskim, greckim i hebrajskim, podkreślał uniwersalność władzy królewskiej Jezusa. Z władzy królewskiej Jezusa będą także szydzić żołnierze, którzy Jezusa krzyżowali (por. Łk 23, 37). Jezus głosi najpierw przez trzy lata nadejście Królestwa Bożego, a w czasie męki otwarcie podaje się za króla i z tego też powodu zostaje skazany na śmierć krzyżową. W taki oto sposób wypełnia obietnicę daną wielokrotnie przez Boga Dawidowi i jego potomkom: Przede Mną – mówi Jahwe – dom Twój i Twoje królestwo będzie trwać na wieki. Z tronu krzyża Jezus będzie pociągał ku sobie (J 12, 32) i królował na wieki. Sztuka chrześcijańskiego Wschodu często przedstawia Jezusa ukrzyżowanego w królewskich szatach i z koroną króla na głowie.

Tak więc ziemskim tronem Jezusa – Mesjasza – Króla jest krzyż! Nie powinna zatem dziwić walka o krzyż w Polsce, bo jest to właśnie walka o tron Króla! Już nie chodzi o konkretny krzyż, lecz o krzyż jako symbol. Jesteśmy świadkami kolejnej detronizacji Jezusa w naszym narodzie. W 1997 r. Jan Paweł II apelował w Zakopanem: *„Nie wstydzicie się krzyża. Bronście krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym, rodzinnym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”*.

Trudno nie dostrzec, że dla zachowania poprawnych relacji z władzami, rezygnuje się z obrony pokrzywdzonych i symbolu krzyża-tronu Chrystusa Króla wpisuje się w politykę władz. Politykę, która nie ma nic wspólnego z zadaniami, jakie stoją przed Kościołem.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał wyrok w sprawie obecności krzyży w szkolnych klasach. Trybunał nakazał rządowi włoskiemu usunięcie krzyży i wypłatę odszkodowania matce, która wniosła sprawę. W uzasadnieniu podano, że krzyż „*narusza prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem oraz wolności religijnej uczniów*”. Mamy nieszczęście żyć w epoce zdrajców i niewiele na to możemy poradzić. Ale każdy Patriotą, póki jeszcze może, ma obowiązek stać po stronie interesu polskiego, bez względu na czasy i okoliczności. Bądźmy przynajmniej wyrzutem sumienia dla tych, co wystawili Polskę na hańbę groźby procesów przed obcymi sądami. Przykład włoski pokazuje, że trybunały UE wyciągną wkrótce ręce do polskich świętości. Staliśmy się świadkami dyktatury, która narzuca nam usunięcia krzyża z przestrzeni publicznej, co jest „*próbą rozdziału społeczeństwa od religii. Tego rozdziału społeczeństwa i religii dokonać się nie da. Swoistym dowodem na to jest fakt, że usunięcie krzyża, usunięcie jednego symbolu religijnego, tworzy automatycznie drugi symbol religijny czy antyreligijny - pustą przestrzeń*„ (Bp Jan Tyrawa 2.09.2010).

Uklęknijmy z pokorą przed umęczonym Jezusem jako przed naszym Królem; uznajmy Jego królewską władzę nad nami i nad naszym narodem. Pytajmy Go, jak to się stało, że On będąc Królem całego wszechświata został wzgardzony, upokorzony i odrzucony przez ludzi, którzy ze świadomością odrzucają Jego Tron. Prośmy jednocześnie o pragnienie naśladowania Jezusa Króla poniżonego, skrzywdzonego i upokorzonego poprzez znoszenie naszych krzywd, zniewag i wszelkiego ubóstwa, jeżeli tylko najświętszy Majestat zechce nas wybrać i przyjąć do takiego rodzaju i stanu życia (por. CD, 98).

Jezus jest Królem na krzyżu. Jest Królem w swojej śmierci i w swoim zmartwychwstaniu, ponieważ jest zwycięzcą śmierci, grzechu i szatana. Jezus jest Królem w uwielbieniu, gdy zasiada po prawicy Ojca „*wywyższony ponad wszystko*” i obdarowany „*Imieniem ponad wszelkie imię*”, przed którym „*zegnij się każde kolano*” (por. Flp 2, 9-10).

Wyznawanie królewkości Chrystusa staje się więc dla nas odnowionym wezwaniem do postawienia sobie pytania o miłość do Boga i do bliźniego oraz o realizowanie go w konkretnym życiu, mając nierozdzielnie na względzie także nasze życie społeczne, polityczne, ekonomiczne.

Chodzi tutaj o zasadniczy sposób chrześcijańskiego „konsekrowania świata” – jak mówi II Sobór Watykański – a więc o uobecnienie Królestwa Bożego w duchu samego Chrystusa Króla.

Wszelkie prawa legalizujące aborcję, tak zwane małżeństwa homoseksualne, promowanie fałszywych religii, są w istocie odrzuceniem Królestwa Chrystusa, świadomym odrzuceniem Jego władzy i Jego prawa. Chaos, smutek, uczucie pustki, utrata suwerenności, są jedynie logicznymi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Albo będziemy mieli Chrystusa za Króla, albo diabła za pana. O ile uczniowie diabła dobrze wiedzą, czemu służy ich praca, ci, którzy kochają Zbawiciela, nie powinni ulegać iluzjom.

CO Z INTRONIZACJĄ PANA JEZUSA NA KRÓLA POLSKI?

Słowo „Intronizacja” wywołuje dzisiaj alergię u wielu. Czy intronizacja jest tym samym, co akt uznania królewskiego Panowania Chrystusa i czy można dokonać aktu intronizacji Pana Jezusa na Króla Polski? Wiele jest zamieszania wobec tego tematu. Intronizacja w ściśle pojęciowym znaczeniu oznacza wyniesienie kogoś na tron, obranie go za króla, za panującego. Chrystus jest Królem. Jest Dobrocią, Miłością, Miłosierdziem. Chrystus jest Królem Miłości. Niestety jakże często odpłacamy Mu naszą obojętnością, w wymiarze osobistym, jak również narodowym. **Chrystus mógłby panować nad nami, nad naszym narodem wbrew naszej woli, ale byłoby to sprzeczne z darem wolności, która została nam udzielona na początku stworzenia.** On, jak cichy Baranek, nie narzuca się, chce być przez nas upragnionym, wówczas założy w nas swoje królewskie panowanie. **On jest Królem pełnym delikatności, szanuje naszą wolną wolę. Sam nauczył nas, abyśmy prosili o przyjęcie Jego Królestwa w modlitwie. To dowód, że Jego królestwo nie przyjdzie bez naszej prośby, bez starania się o nie.** Jakże często nie rozumiemy, że gdybyśmy poddali siebie, naszą Ojczyznę, pod Jego królewskie panowanie „bez zastrzeżeń”, nasze życie osobiste i narodowe już dawno byłoby odmienione. Przyrzeczenia i śluby złożone na Jasnej Górze złożone na ręce Maryi, z pewnością moglibyśmy wypełnić, gdybyśmy usłuchali głosu Maryi nieustannie wołającej: **„Uczyńcie wszystko, cokolwiek mój syn wam powie.”** Jej pragnieniem jest pełnić Wolę Ojca i zaprowadzić wszystkich do Chrystusa. **Upadek narodu, którego jesteśmy świadkami jest wynikiem ignorancji wobec uznania królewskiego panowania Jezusa nad naszym narodem. Ulegając rządóm liberalnym jesteśmy sprawcami własnego cierpienia.** Źródłem pokoju, miłości, sprawiedliwości może być tylko Bóg. Pozwólmy Mu zatem nami kierować.

Zaskakujący jest fakt, że w odniesieniu do Dzieła Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa poparty błogosławieństwem papieża Benedykta XV z dnia 12. maja 1917 roku, w którym Ojciec święty określił: *Przez intronizację pragniemy dać lepsze poznanie Jezusa Chrystusa i staramy się przywrócić Jego prawa nad rodziną i społeczeństwem*”, można używać słowa „Intronizacja”, a obecnie wyczuwa się dystans do tego sformułowania. Francuski teolog Ch. Duquoc stwierdza, że **Kościół w swoim Magisterium ma prawo używać terminów, których znaczenie nie jest tożsame z ich obiegowym rozumieniem w społeczeństwie, czy też ze słownikiem jakiejś konkretnej dyscypliny.** (Sens de la royauté du Christ, 68) Konstatując wypowiedź Papieża Benedykta XV należy rozumieć, że **intronizacja oznacza także uroczyste przywrócenie i uznanie nadanego już tytułu.** Intronizacja zatem Chrystusa na Króla Polski ma wymiar eklezjalno-narodowy. **Chodzi o zwrócenie się do Chrystusa Króla i poddanie Jego prawu, mając na względzie skuteczne rozszerzanie Jego królestwa w narodzie polskim i coraz bardziej skuteczne objawianie się Jego królowania.** Mocne zaakcentowanie wspólnotowego aktu intronizacji znajduje swoje uzasadnienie w tym, że wiara chrześcijańska i życie z niej wypływające ma właśnie wymiar eklezjalno-społeczny. Jest to niedoceniany aspekt wiary, który niejednokrotnie jest trudny do praktycznego wprowadzenia w życie. Na przeszkodzie stoją rozpowszechnione tendencje liberalne w traktowaniu wiary i ich konsekwencje społeczne. **A przecież poprzez akt Intronizacji, czyli potwierdzenia więzi narodu z Królem, chodzi o oparcie bytu narodowego na zasadzie religijno-moralnej, która okazuje się być jedyną zasadą trwałości społecznej.** Za niewątpliwie aktualną i uzasadnioną teologicznie należy uznać ideę intronizacji w jej wymiarze eklezjalnym i wspólnotowym, jak i inne formy pobożności, które powinny jej towarzyszyć: narodowy akt oddania, adoracja Najświętszego Sakramentu, wezwanie do nawrócenia w kwestiach społecznych. **W tym znaczeniu intronizacja Chrystusa Króla nie oznacza i nie stawia sobie za cel sam w sobie rozwiązywania wszystkich problemów, ale ukazuje się jako droga do**

odnowy życia i ducha narodowego. Intronizacja zmierza zatem do odnowienia wszystkiego w Chrystusie (*omnia restauratio in Christo*), mając w szczególnej uwadze dobro narodu.

Tytuł „Jezus Król Polski” należy się Chrystusowi, chociażby z faktu, że Jego Matka jest Królową Polski. Z tradycji biblijnej wynika jasno, że zawsze matka króla była jednocześnie królową. Na dworze Izraelskim i także na innych dworach wschodu w tamtych czasach nigdy żona króla nie miała tytułu królowej, choćby z tego względu, że nie wiadomo która z nich miałaby ten zaszczytny tytuł nosić. Gdy Batszeba udała się do Dawida, uklękła i oddała mu pokłon. Gdy udała się do syna Dawida, do Salomona, to on wstał na jej powitanie i oddał jej pokłon. Dlaczego taka nagła zmiana? Bo ona była teraz Królową-Matką. Czytamy dalej, że postawiono tron dla niej po prawej stronie króla. Wszyscy wiedzieli, że prośba królowej matki jest rozkazem dla króla.

Idea Boga Króla (JHW-Melek) była bardzo dobrze znana w historii Izraela. Śpiewa o tym natchniony psalmista: *Bóg jest Królem całej ziemi* (Ps 47,8), *Bóg króluje nad narodami* (Ps 47,9)[1], *Ty kierujesz narodami na ziemi* (Ps 67,5n), *i który całą władzę przekazał Synowi* (J 5,22.27; por. 1Kor 15,27n). Tym samym wyznajemy i uznajemy, że Jezus jest Królem całego świata. Izraelici tęsknili za idealnym królem i takiego króla widzieli w Bogu JHW i Jego ogłosili u siebie Królem. Był On nie tylko Królem w Izraelu, ale także władcą i Królem całego świata. Dlatego temu Królowi przygotowali tron i stolicę w Jerozolimie i tam też uroczysto oddawali mu cześć. Nie tylko czcili Go jako swego Króla i Króla świata, ale żyli ciągłą nadzieją, że przyjdzie wkrótce czas, o którym w swojej wizji proroczej wspomina prorok Izajasz (2,2), że JHW nie tylko zapanuje nad całym światem, ale wszystkie narody Go uznają. Tę oczekiwaną wypełnij Jezus, których oni niestety nie przyjęli.

Akt intronizacji Chrystusa Króla Polski nie oznacza, że ogłaszamy Go Królem. JEZUS JEST KRÓLEM! Akt intronizacji oznacza uznanie Jego godności królewskiej w narodzie Polskim oraz poddanie się pod Jego królewskie panowanie. Do tego aktu mamy prawo jako naród, aby wzywać Chrystusa Króla – Królem Polskiego narodu! Jest to dla naszego narodu szansą nawrócenia.

Wspomniany już teolog Ch. Duquoc stwierdza: *„Chrystus jest Królem za każdym razem, gdy człowiek się nawraca, gdy człowiek zmienia radykalnie skalę wartości konwencjonalnych, a dekretami królestwa jest Karta Królestwa błogosławieństwa,”* (Sens de la royauté du Christ 77)

List apostolski Jana Pawła II Novo millennio ineunte, poprzez który Kościół został zaproszony do przemierzania dróg świata i wypłynięcia na głębię otwiera nowe, trzecie milenium historii. Papież jest świadomy, że przyszłe wydarzenia nie są nam znane, ale ma On także pewność, że nic nie jest w stanie wyrwać obecne milenium z ręki Chrystusa, Króla królów i Pana Panów (NMI 35). List ten wykorzystuje perykopę z Apokalipsy (Ap 19,16), która przedstawia triumf Chrystusa nad każdą władzą i osobą. Papież wyraża w ten sposób nadzieję Kościoła, a zatem także poszczególnych narodów, które przekraczają próg nowego tysiąclecia. Zadaniem tego pokolenia jest, w szczególny sposób – szerzenie tego Królestwa i urzeczywistnianie go w szerzącej się walce przeciwko mocami ciemności.

ODNOWIĆ WSZYSTKO W JEZUSIE KRÓLU PRZEZ ODDANIE POLSKI POD JEGO WŁADZĘ.

Bóg chce dobra każdego narodu! Największym jednak dobrem dla jednostki, jak i dla całego narodu, jest osobiste poznanie Boga, jak podaje ap. Paweł: *„Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas.”* (Dz. Ap. 17:24-27)

Sobór Watykański II ukazał nową rolę osób świeckich w Kościele. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* wskazuje się, iż ludzie świeccy uczestniczą w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa. Pod nazwą świeckich rozumie się wszystkich wiernych chrześcijan nie będących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez

chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako lud Boży i uczynieni na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i świecie (KK 31).

Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej (KK 31).

Tematowi Królestwa Bożego Jezus wyznacza naczelną rolę w swoim nauczaniu. Po wioskach Galilei głosi On Dobrą Nowinę o Królestwie. Razem z jego przyjściem skończy się panowanie nad ludźmi szatana, grzechu i śmierci. Trzeba się poddać wymaganiom Królestwa, jeśli chce się być uczniem Jezusa. Najlepszą gwarancją jest poddanie wszystkiego pod władzę Chrystusa Króla. Jego intronizacja na króla, jak już wspomniano, nie oznacza tylko posadzenia Go na Tron. ON jest Królem! Ale nie jest uznawany jako społeczna, obdarzająca życiem moc i władza. Jeśli się wie Kim jest Jezus Król i Jego królestwo, wtedy grzechy liberalizmu i zasadniczy społeczny brak woli uznania Go Królem jest grzechem odrzucenia porównywalnym do procesu i wydarzeń Wielkiego Piątku. Jest to świadoma i nadal trwająca detronizacja Boga w państwie i narodzie! Królewskość i Królestwo Jezusowe nie są tylko jakimś działem, lecz całym przedmiotem dziejów stworzenia i dziejów świata.

W encyklice Quas primas papież Pius XI nakazuje, aby cały katolicki świat czcił Chrystusa jako króla. Papież podkreśla, że Święto Chrystusa Króla jest szczególnym lekarstwem na zaręki laicyzmu, który nazywa zbrodnią. Laicyzm zaprzecza panowaniu Chrystusa nad wszystkimi narodami i Jego prawu rządzenia nimi. *„Doroczne zaś obchodzenie tego święta napomni także państwa, że tak jednostki, jak i władze i rządzący mają obowiązek czcić publicznie Chrystusa i Jego słuchać; przywiedzie im bowiem na myśl ów sąd ostateczny, na którym Chrystus, nie tylko usunięty z życia publicznego, lecz także przez wzgardę zlekceważony i zapoznany, bardzo surowo pomści te tak wielkie zniewagi, ponieważ godność Jego królewska tego się domaga, aby wszystkie państwa tak w wydawaniu praw i w wymierzaniu sprawiedliwości, jak też w wychowaniu młodzieży w zdrowej nauce i czystości obyczajów zastosowały się do przykazań Bożych i zasad chrześcijańskich”*.

„Nie należy również pominąć milczeniem, że do uroczystego uznawania tejże królewskiej władzy Chrystusa nad społeczeństwem ludzkim przyczyniły się przedziwnym sposobem bardzo częste Kongresy eucharystyczne, jakie w naszych czasach zbiera się zwykły, gdyż one do tego zdążyły by wierni, czy z poszczególnych diecezji, czy krajów, czy narodów, czy nawet z całego świata, zwołani dla oddania czci Chrystusowi - Królowi, pod osłonami sakramentalnymi się ukrywającemu, oddali hołd Chrystusowi, jako Królowi Niebieskiemu, przez wygłoszone przemowy na zebraniach i kazania w świątyniach, przez wspólną adorację przed Najśw. Sakramentem publicznie wystawionym i przez wspaniałe obchody. Słusznie i sprawiedliwie można by powiedzieć, że lud chrześcijański, poruszony niebieskim natchnieniem, pragnie Tego Jezusa, którego ludzie niegodziwi, gdy do swoich przyszedł, przyjąć nie chcieli, wyprowadzić z zacisza i ukrycia świętych przybytków - i wiodąc Go w triumfalnym pochodzie po ulicach miasta, przywrócić Mu wszystkie prawa królewskie. Quas primas

Także papież Pius XII w Bożonarodzeniowym orędziu radiowym dla świata z 24 grudnia 1944 przypomniał, że społeczeństwo nie jest bezkształtną masą złożoną z jednostek, lecz *„zorganizowanym organizmem skoordynowanych i hierarchicznie zorganizowanych grup społecznych: rodzin, warsztatów i sklepów, profesjonalnych korporacji, a wreszcie państwa”*.

Papież Pius X wyciąga jednoznaczny konkluzję: *„Stąd wynika, że naprawić wszystko w Chrystusie znaczy to samo, co nawrócić ludzi do posłuszeństwa Bożego. Należy więc nam skierować nasze usiłowania do tego, abyśmy rodzaj ludzki zawrócili do panowania Chrystusowego: po dokonaniu tego, wróci już do Boga samego. (E supremi apostolatus 4 października 1903)*

POLACY!

„Im bardziej rozrasta się ludzkie społeczeństwo, tym skuteczniej człowiek wykorzystuje naturalne zasoby świata i wiemy, że tym bardziej musi wzrastać dusza świata, ludzka wrażliwość, to znaczy, tym bardziej człowiek musi zbliżać się do Boga i z większą ufnością, w sposób bardziej bezpośredni i pełny do Niego przybliżać. A to nam daje ta tajemnica: Chrystus w centrum – Chrystus Król.” (ks. bp Józef Szamocki Homilia wygłoszona podczas Mszy świętej w Domu Słowa w Toruniu dnia 7 września 2001 r. na rozpoczęcie Sympozjum).

Nadzieja na akt uznania królewskiego panowania Chrystusa nad naszym narodem jako Króla Polski podkreśla, iż ustanowienie Królestwa jest aktem Bożego działania. Królestwo Boże nie jest czymś, co „zbudujemy” lub „utworzymy” – zbyt groźne są na to siły zła. Ustanowienie Królestwa Bożego jest aktem Boga. Prorocy, apostołowie i sam Jezus wszyscy zgadzali się, iż doskonale Królestwo Boże może stać się rzeczywistością jedynie poprzez nadnaturalny, przekształcający świat akt działania Boga. Naród oczekuje wsparcia od Episkopatu Polski. Z pewnością pewne inicjatywy podejmowane w kierunku uznania Chrystusa Królem Polski są nie przemyślane, ale skoro ich organizatorzy czują się jak owce opuszczone to reagują spontanicznie. Polacy są narodem, który zawsze potrzebował autorytetu, przywódcy. Dzisiaj „wróg uderzył w pasterzy i rozproszył się owce”. Hierarchowie się podzielili, nie mówią jednym głosem. Owce są zdezorientowane. W sprawach doktrynalnych, tak oczywistych dla nauki Kościoła, jak krzyż, debata nad wprowadzeniem in vitro Prymas Polski milczy. Księża, którzy mieli odwagę stanąć w obronie krzyża są dyskryminowani. Smutny to sytuacja.

„Polska jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”. (Przemówienie na lotnisku Okęcie, 16 czerwca 1983)

Musimy tęsknić za Chrystusem, Królem państwa ducha! Zapada noc, smutna, ponura noc, mimo potęgi pracy. Musi nadejść Król w państwie ducha! Ten, który z boskim autorytetem objawi całą nieomylną Prawdę. Ten, który mylić się nie może. Król w państwie ducha - Chrystus! Wszyscy muszą uznać i uczcić Chrystusa jako Króla. Jako Króla, jako władcę ludzkiego rozumu. Dopiero wtedy, gdy w państwie ducha Chrystus uznany zostanie za Króla, staniemy się prawdziwie wolni, ponieważ Prawda nas wyzwoli. Kwestia Królestwa Chrystusa jest wielką kwestią nowego stulecia! Zdetronizowany Król musi ponownie zająć swoje miejsce pośród narodów. Chrystus musi panować! Najpierw wewnątrz, w dziedzinie myśli, woli i serca, a potem na zewnątrz w rodzinie, państwie i społeczeństwie. Skoro mamy do czynienia z powszechną detronizacją Chrystusa Króla to intronizujemy go w naszym narodzie. Przywrócenie powszechnego Królestwa Chrystusowego jest dziełem Boga, a nie dziełem ludzkim. To przywrócenie należy przygotować modlitwą. Zegnijmy kolana! Złóżmy ręce do modlitwy. Oczy i serca wnieśmy do Ducha Świętego, aby zstąpił na nas, aby zapanował Chrystus. Przez Maryję naszą Królową idźmy do jednego Króla i Pana! Kula świata, którą trzyma Jezus Król przedstawiony na wielu obrazach przestała być wyrazem wielkiego religijnego i politycznego faktu, że Chrystus nie tylko posiada prawo własności nad wszechświatem, ani, że istotnie sprawuje rządy.

Nasz Wielki Rodak Jan Paweł II w wspomnianej już Adhortacji Ecclesia in Europa wskazał na świeckich i ich zadaniu. Być może nadchodzi duchowa wiosna ludów? *„Niezwykle ważny jest wkład wiernych świeckich w życie Kościoła; odgrywają oni niezastąpioną rolę w głoszeniu Ewangelii nadziei i służeniu jej, gdyż «za ich pośrednictwem Kościół Chrystusowy jest obecny w różnorodnych sektorach świata, jako znak oraz źródło nadziei i miłości». W pełni uczestnicząc w misji Kościoła w świecie, winni oni świadczyć, że wiara chrześcijańska stanowi jedyną wyczerpującą odpowiedź na pytania, jakie życie stawia każdemu człowiekowi i każdej społeczności; mogą też zaszczepiać w świecie wartości Królestwa Bożego, będące zapowiedzią i rękojmą nadziei, która nie zawodzi”* (Ecclesia in Europa 41)

Chrystus Król i Jego Panowanie to nasza nadzieja. W Nim, przez Niego i dla Niego wszystko ma bowiem swój cel ostateczny i jedyny. Jego panowanie już na tym świecie daje prawdziwy pokój, o którym pisze Pius XI: *"Przeto gdyby kiedy ludzie uznali tak w życiu prywatnym, jak i publicznym królewską władzę Chrystusa, wówczas musiałyby przeniknąć wszystkie warstwy społeczne niewypowiedziane dobrodziejstwa, jak sprawiedliwa wolność, jak ład i uspokojenie, zgoda i pokój"*. Jak uczy Kościół Święty - tak jak poza Kościołem nie ma zbawienia, tak też nie ma pokoju poza łaską Chrystusową. Władza Pana Jezusa rozciąga się, nie tylko na Królestwo Niebieskie, ale również związana jest z panowaniem nad sprawami doczesnymi, widać to wyraźnie we wszystkich cytowanych wypowiedziach papieży.

Mamy to ogromne szczęście i zaszczyt, że Maryja jest Królową Narodu Polskiego. Nie ma więc innej drogi do Królestwa Chrystusa jak przez Maryję i oddanie się na Jej służbę. Kiedy Maryja panuje w sercach ludzkich, przygotowując je w sposób doskonały na przyjęcie jedynego Króla, wówczas On sprawuje nad nimi swoją władzę i rządzi nimi prowadząc je i błogosławiąc:

Królewska godność Maryi w narodzie polskim, jawi się nam jako wielki przywilej – jako dar, którego Bóg udziela z własnej woli, poniekąd ustępując nam część przysługującej Mu chwały. Ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że Bóg może się obejść bez naszej pomocy. Perspektywa mariologiczna tej ikony przedstawia tę samą kwestię w nowym świetle, zarazem historycznym i

eschatologicznym. Chrystus jawi się jako prawdziwy Król ludzi i wszechświata, nikomu nie ustępujący swej władzy. Żeby jednak mógł ją sprawować jako Bóg-Człowiek, trzeba było, aby narodził się w określonym czasie z Maryi Dziewicy. **Z tego punktu widzenia to Ona właśnie umieszcza Go na tronie świata.** Jest to przywilej i zarazem prawdziwe współdziałanie, prototyp aktywności chrześcijan w ciągu wieków. Królestwo Chrystusa jest przygotowywane w długiej wędrówce Kościoła za aktywności narodu, który umieszcza Chrystusa na tronie wszechświata. Jest to dla nas przywilej i jednocześnie niezastąpiona funkcja w porządku zbawienia.

POMOC U ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Pragnienie królewskiego panowania Chrystusa w naszej Ojczyźnie jest konsekwencją ślubów Jasnogórskich, w których jako naród przyrzekliśmy *uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem* Maryi i Jej Syna. Przyrzekliśmy *umacniać w rodzinach Królowanie Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii (...) strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.*

Bóg pragnie, abyśmy dawali świadectwo naszej wiary poprzez modlitwę, ale także poprzez pokutę. Modlitwa jest potrzebna naszej Ojczyźnie i nam samym dla poruszenia serc. Nie mamy powodu, by wstydić się łaski wiary – wręcz przeciwnie – mamy wszelkie powody, by się nią chlubić! Karol Wojtyła napisał kiedyś: *„Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar utrzymując się poprzez zmaganie (...) Całym sobą płacisz za wolność – więc tą wolnością nazywaj, że możesz, płacąc ciągle na nowo, siebie posiadać. Tą zapłatą wchodzimy w historię i dotykamy jej epok”.* [„Myśląc Ojczyzna”] Podobnie doświadczamy duchowego zmagania z uznaniem Chrystusowego Królestwa w naszej ojczyźnie. Trzeba liczyć się z przeciwnościami, bo walka jest decydująca. Pomimo wielu przeciwności, niezrozumienia i wręcz oporu z różnych środowisk, nie możemy upadać na duchu. Bóg widzi doskonale, że chociaż ludzie władzy (świeckiej bądź hierarchicznej) stawiają opór wszelkim inicjatywom dążącym do wypełnienia prośby Jezusa o uznanie jego królewskiej godności w Polsce, to z drugiej strony słyszy głos wołającego i modlącego się Ludu Bożego. W tym także widać działanie Ducha Świętego, który umacnia i prowadzi. Przypominają się słowa modlitwy Pana Jezusa do Ojca: *„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom”.* (Mt 11,25)

Z pewnością pośród tej narodowej modlitwy za ojczyznę jest obecna Maryja – nasza Królowa, która nigdy nie opuściła nas w potrzebie. W Jej matczyne ręce należy złożyć całą naszą terażniejszość i przyszłość, abyśmy mogli, umocnieni Jej wstawienniczą modlitwą, *uczynić wszystko, cokolwiek Jej Syn nam powie.* Z pewnością także życzeniem naszej Królowej jest jedność, aby wszelkie działania były ukierunkowane w jednym celu, aby środowiska intronizacyjne działały i mówiły jednym głosem. Rozproszenie, czy podziały są z pewnością wynikiem słabości ludzkiej, którą powinniśmy przezwyciężać.

Życzę owocnych obrad oraz prawdziwego ducha jedności i odwagi w podejmowaniu decyzji przywołując słowa M. Konopnickiej:

*„Nigdy ja ciebie, ludu nie rzuciła,
Nigdy od ciebie nie odjęła lica,
Jam – po dawnemu – moc twoja i siła
(...) Bogurodzica”*

Mamy wielu orędowników, patronów, którzy z pewnością wstawiają się za naszym narodem do Boga. Do nich dołączył wielki Rodak, któremu za każdym razem zależało i nadal leży na sercu dobro Rzeczypospolitej.

Warto zwrócić uwagę także na ogromne wstawiennictwo świętego Józefa. Wspomniany papież Pius XI na zakończenie swojej encykliki *Divini Redemptoris* o bezbożnym komunizmie oddał pod opiekę świętemu Patronowi Kościoła całą walkę przeciwko komunizmowi: **„Aby przyspieszyć upragniony Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowym”**, całą akcję Kościoła skierowaną przeciwko komunizmowi na całym świecie oddajemy pod opiekę św. Józefa, możnego protektora Kościoła katolickiego. On bowiem należał do stanu robotniczego i doświadczył na sobie gorczy ubóstwa wraz z powierzoną sobie Świętą Rodziną, której był kochającym i gorliwym opiekunem. Pod jego pieczę znajdowało się Boże Dzieciątko, gdy Herod wysłał swoich siepaczy, aby je zabili. Wypełniając wiernie i sumiennie swe codzienne obowiązki, stał się wzorem dla tych, którzy na chleb zarabiać muszą pracą własnych rąk. Jak najśluszej

nazwany sprawiedliwym, jest jaśniejącym przykładem tej chrześcijańskiej sprawiedliwości, która winna przenikać życie społeczne” (81).

Można być przekonanym, że we wszystkich wysiłkach o uznanie królewskiego panowania Chrystusa w Polsce, święty Józef przyjdzie z pomocą.

EPILOG

Istotnym wezwaniem do odnowienia wszystkiego w Chrystusie, do uznania Jego królewskiego panowania nad narodami, jest wezwanie błogosławionego Jana Pawła II podczas Mszy inauguracyjnej Jego pontyfikatu. To wezwanie powinni wziąć do serca rządzący, jeśli prawdziwe zależy im na dobru Polski, oraz Episkopat, który powinien jasno określić swoje stanowisko w obronie narodu.

„Nowy następca Piotra na Stolicy rzymskiej błaga dzisiaj: O Chryste, obym mógł stać się sługą Twojej jedynej władzy! Twojej słodkiej władzy! Twojej nieprzemijającej władzy! Obym mógł stać się sługą! I sługą sług! Nie lękajcie się, drodzy bracia i siostry, przyjmijcie władzę Chrystusa. Dopomóżcie papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi - i służyć człowiekowi przez Chrystusa. Nie lękajcie się. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, kierunków cywilizacyjnych. Nie lękajcie się! Chrystus wie, "co jest w człowieku".

On jeden. A dzisiaj człowiek tak bardzo często nie wie, co w nim jest. Tak bardzo często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Tak często opanowuje go zwątpienie, które przechodzi w rozpacz. Pozwólcie zatem - proszę was, błagam was z pokorą i ufnością - pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. On jeden ma słowa życia wiecznego,, (22.10.1978).

© Adam-Człowiek